Nr. 121 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 29 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 6·00
z dostawą do domu . . . „ 6·50
na prowincji . . . . „ 6·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Otwarcie Sejmu śląskiego.

List tow. Cook'a do robotników polskich

„Kongres Międzynarodówki Górników odbyty w Krakowie, na skutek osobistych starań tow. Jana Stańczyka, ma wielkie ekonomiczne i historyczne znaczenie dla całej klasy robotniczej i demokracji świata, ale specjalnie — dla robotników i demokracji w Polsce.

50 angielskich delegatów ze wszystkich części Wielkiej Brytanji było w możności przyjrzeć się na miejscu polskiemu ludowi: chłopom i robotnikom polskim, oraz zebrać informacje co do ekonomicznego położenia klasy robotniczej, oraz co do zasobów ekonomicznych Polski.

Wskutek opozycji i niechęci, jaka istnieje w Wielkiej Bytanji w stosunku do wszelkiej dyktatury, a więc i do rządów marsz. Piłsudskiego — delegaci nasi spodziewali się znaleźć w Polsce ciemny, niezorganizowany tłum robotników, pogodzony z nędzą i nie pragnący wcale ekonomicznej i politycznej wolności, nie pragnący demokracji — z wyjątkiem, naturalnie socjalistów, którzy — jak wiedzieliśmy — chcą rządów demokratycznych.

Tow. Stańczyk, jako przedstawiciel Związku Górników — i tow. Zulawski, jako przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych — oddali wielką przysługę nie tylko polskiej klasie robotniczej, ale i całemu polskiemu narodowi — przez sprowadzenie Kongresu do Polski — i przez usunięcie w ten sposób piętna, wypalonego przez fakt dyktatury, gdyż cały naród angielski, bez względu na opinje polityczne, ma już po uszy wszelkiej dyktatury.

Delegaci nasi przekonali się w Krakowie, a ja osobiście — również w Warszawie, że ludzie o wszelkich odcieniach poglądów politycznych za niepokojeni są istniejącą dyktaturą i zdecydowani są bezwzględnie dążyć do utworzenia prawdziwie demokratycznego Rządu. Wiem, że wszelkie odłamy angielskiej opinji publicznej udzielą poparcia demokracji w Polsce, ale nie może być mowy o zaufaniu, wierze, kredycie, ani o żadnem trwałem porozumieniu z Polską bez tego — ani finansowo, ani ekonomicznie.

To, co widziałem, przekonało mnie, jak wielkie są wysiłki i poświęcenia przywódców ruchu zawodowego i socjalistycznego w Polsce dla zdobycia demokracji.

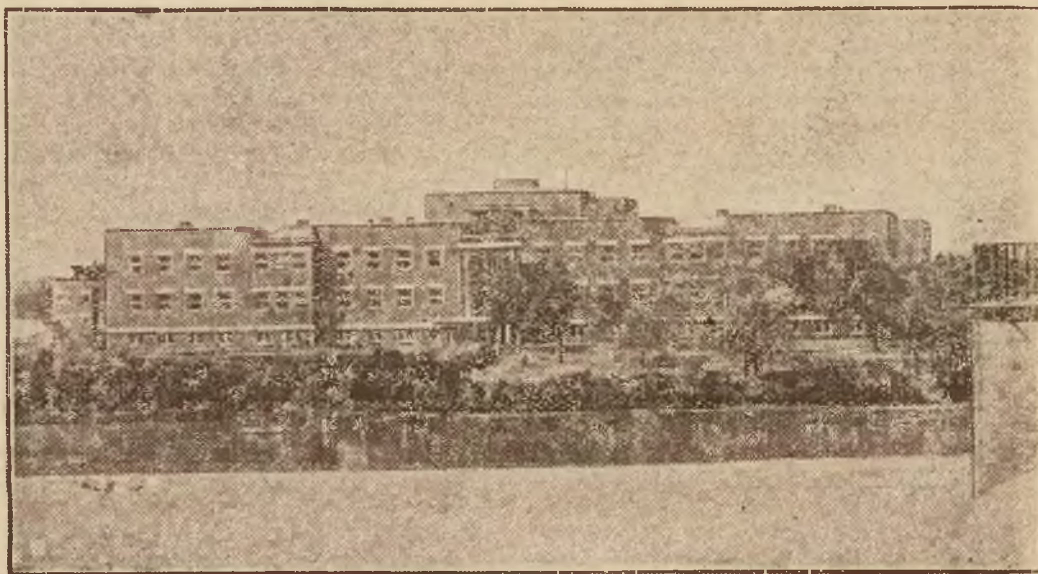
My, w Anglji, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że dyktatura w Polsce jest nietylko niebezpieczna i szkodliwa dla Was, ale i dla nas, albowiem demokracja, która jest naszą religją, zostaje podminowana przez istnienie dyktatury w Polsce.

Wyrażam tą drogą serdeczne pozdrowienie wszystkim robotnikom polskim, a w szczególności — górnikom, oraz uznanie za ich wysiłki dla budowy organizacji, demokracji, socjalizmu i porozumienia międzynarodowego, do którego przyczyni się niewątpliwie Kongres Krakowski.

Zaznajomię angielski ruch zawodowy, oraz socjalistyczny ruch polityczny — z Waszemi wysiłkami. — Wiem, że wszyscy towarzysze angielscy — tak, jak ja — będą dumni z towarzyszów polskich i okażą im pomoc w tych wysiłkach. Ale robotnicy polscy — przez zbudowanie potężnej organizacji zawodowej, obejmującej wszystkich robotników, oraz przez zbudowanie potężnej organizacji socjalistycznej — muszą odegrać należną im rolę wśród demokracji świata.

A. COOK.

Jeden z największych instytutów medycznych



w Niemczech został otwarty 26. maja w Heidelbergu. Znajdą w nim pomieszczenie zakłady dla badań naukowych w dziedzinie patologji, fizjologji, chemji i fizyki.

Paraliż gospodarczy.

Nasza państwowa polityka gospodarcza była nastawiona prawie od początku odzyskania niepodległości więc od przeszło dziesięciu lat na pomoc zagraniczną. Wywóz towarów i przywóz pieniędzy, to były środki, które miały Polskę odbudować, uszczęśliwić Państwo i ludność. Zagranica niech odbiera towary, zagranica niech wypożycza swoje pieniądze papierowe, choćby na wysoki procent, bo inaczej Polska się nie utrzyma.

Przemysłowcy nasi byli tańsi od swych zagranicznych konkurentów, bo ceny naszych towarów były — wedle kursu w złocie — niższe od cen towarów w krajach o stałej walucie. Nasz banknot spadał szybciej, czyli kurs dolara podnosił się w stosunku do naszego banknotu szybciej, niż mogły to uczynić ceny towarów, które poprostu nie mogły nadążyć za skokami wzwyż dolara.

Była to robota giełdy w interesie spekulantów pieniężnych i wielko-kapitalistycznych eksporterów.

Wprawdzie w kraju eksport umożliwiony inflacją, spowodował spustoszenie, i jednak przemysłowcom eksportującym przysporzył on rentowność przedsiębiorstw, kapitalizację w obcych walutach, które przemysłowcy przeważnie zostawiali zagranicą, obawiając się dewaluacji w razie wymiany na krajowe banknoty.

Wyszukano nawet „niewinne“ określenie dla upiększenia tej zbrodni, — popełnianej na gospodarstwie społecznem, nazywając zysk na wywozie dzięki inflacji „walutową premją eksportową“. Po ustaleniu waluty krajowej, ustała premja walutowa

Straciwszy „premję walutową“, potrafili eksporterzy uzyskać od Rządu pomoc na koszt reszty obywateli, w formie ulg podatkowych, cłowych, premji wywozowych, wysokich cen dla wewnętrznej konsumcji a ostatnio nawet domagają się odszkodowania z funduszów publicznych jeżeli zagraniczny odbiorca zbankrutuje. Te wszystkie środki, mimo wielkich ofiar ze strony reszty społeczeństwa, nie potrafią jednak naszym przemysłowcom zabezpieczyć zagranicznych rynków zbytu, bo nasze środki nie mogą współzawodniczyć ze środkami pomocy, które — na wypadek potrzeby — mogą dać bogate zagraniczne państwa swym przemysłowcom.

Nareszcie — choć dość późno — sami i to najwięksi eksporterzy — stwierdzają, że Skarb nie jest w stanie ponosić dalej tych ofiar, i stoją bezradni.

A teraz jak wygląda

drugi filar państwowej polityki gospodarczej,

jak stoi sprawa z pożyczkami zagranicznemi? — Słuchajmy co mówi na pożegnanie p. Deyey, od trzech lat „doradcy finansowy“ Rządu Polskiego i mąż zaufania amerykańskiego kapitału zagranicznego.

P. Dewey w wywiadzie z redaktorem Agencji „Press“ (połowa maja 1930) zapytany o możność ulokowania pożyczek polskich na rynkach amerykańskich oświadcza:

„Każdy człowiek, wydaje pieniądze najprzód na własne potrzeby a to co mu pozostaje, może komu innemu pożyczyć. Otóż należy wspomnieć, że w ciągu ostatnich 18-tu miesięcy trudno było na rynkach światowych o pieniądze, gdyż były one pochłaniane przez potrzeby wewnętrzne na tych rynkach Dlatego też nie było nadwyżki pieniędzy na rynku amerykańskim, którą możnaby było pożyczyć Europie„.

Nasze sfery finansowe związane z kapitałem zagranicznym są bezradne tak samo, jak wielko-przemysłowe sfery gospodarcze, wobec faktu, że kontakt handlowy z zagranicą ustał względnie osłabł, a to tak kontakt towarowy jak i pieniężny. W konsekwencji i Rząd jest bezradny, bo tenże czynił wyłącznie to, co mu sfery wielko - kapitalistyczne tak finansowe, jak i przemysłowe zalecały. Rząd utożsamiał interes tych sfer gospodarczych z interesem Państwa i ludności. Dla Państwa i ludności polityka ta była szkodliwa, a dla sfer gospodarczych przynosiła ona korzyść przejściową, która musiała się skończyć z chwilą gdy warunki zewnętrzne ustały t. j. gdy zagraniczny rynek pieniężny stał się dla nas niekorzystnym, prawie niedostępnym

Mści się obecnie fakt, że zaniedbano zupełnie rynek wewnętrzny tak towarowy jak i pieniężny. Rząd winien był od początku skierować swą uwagę i troskę na własny kraj i ludność i prowadzić państwową politykę gospodarczą w interesie dobra całej ludności, a nie iść drogą, którą mu wskazały wielko-kapitalistyczne sfery gospodarcze mające przedewszystkiem własny interes na oku. Skoro mamy warsztaty pracy, środki produkcji, środki żywności, oraz siły robocze nietylko w dostatecznej ilości lecz nawet — jak to przedstawiał p. min. Kwiatkowski — w nadmiarze — to nie ma powodu, byśmy nie mogli zatrudnić sił roboczych wewnątrz kraju i utworzyć silny rynek wewnętrzny. Ludność cała czeka z niecierpliwością na wykonanie robót publicznych oraz inwestycyj prywatnych, które ze względu na swój rozmiar muszą doprowadzić do zupełnego usunięcia bezrobocia, a w następstwie do znacznego podniesienia konsumcji wewnętrznej. Polityka gospodarcza państwowa winna tedy iść w odwrotnym kierunku, niż szła dotąd, winna być ludową a nie wielko-kapitalistyczną. Ten ludowy kierunek polityki gospodarczej jest koniecznością dziejową, która się wytworzyła w następstwie wojny światowej. Tą drogą państwo musi iść, a to nie tylko w interesie proletarjatu, lecz w interesie całej ludności, nie wyłączając wielko - kapitalistycznych przemysłowców, którzy innego wyjścia nie mają.

Hasłem tedy państwowej polityki gospodarczej, jeżeli ma być ludową, winno być wytworzenie silnego rynku wewnątrznego t. j. wysokiej konsumcji wewnętrznej.

Daniel Gross.

—o—

Krwawe zajścia na granicy polsko-niemiec.

W sobotę 24. bm. pomiędzy 22 a 23 godz. polscy strażnicy graniczni na prawym brzegu Wisły, naprzeciw miejscowości Opaleń, na odcinku rakowieckim, zostali napadnięci przez granicznych strażników niemieckich, którzy oddali do nich kilkanaście strzałów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której ciężko raniony został podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz. Liśkiewicza oraz pozostałego przy nim komisarza Biedrzyńskiego patrol uprowadził w kierunku Kwidzynia.

Dochodzenia stwierdziły, że Liśkiewicz raniony został po stronie polskiej, że zachodzi zatem wypadek naruszenia terytorjum polskiego.

Specjalna komisja, wysłana przez polską komendę straży granicznej przeprowadza dochodzenia na miejscu. W dochodzeniach biorą udział przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych.

Przebieg zajść w oświetleniu niemieckiem.

Biuro Wolffa z powołaniem się na niemieckie koła poinformowane, podaje następujący opis zajść granicznych. O godz. 21. dwaj polscy strażnicy graniczni, a to jeden oficer i 1 podoficer, którzy bez upoważnienia przekroczyli granicę, wdarli się do opróżnionej niem. budki policyjnej w okolicy Neuleffen oddalonej o 25 m. od granicy. Urzędnik niemiecki, który chciał wejść do środka i otworzył drzwi został raniony w lewą rękę. Wobec tego urzędnik

użył również broni palnej, raniąc polskiego podoficera w brzuch. Zraniony urz. niem. otrzymał jeszcze dalsze trzy postrzały. W międzyczasie wdarli się do budki inni urzędnicy niem. i rozbroili Polaków.

Inni urzędnicy polscy, którzy również przekroczyli granicę, zaczęli ostrzeliwać drzwi budki tak, iż urzędnicy niem. zmuszeni byli uchodzić oknem w kierunku następnej budki policyjnej. W czasie odwrotu urzędnicy niemieccy byli w dalszym ciągu ostrzeliwani przez Polaków.

W międzyczasie zmarł zraniony podoficer polski. Biuro Wolffa stwierdza, że żaden z urzędników niemieckich nie przekroczył granicy polskiej, a nawet nie zbliżył się na bliższą metę, jak 25 metrów.

*

Poseł polski w Berlinie założył energiczny protest przeciw napadowi i zabójstwu (Liśkiewicz zmarł).

Na tle tego zajścia zaczynają się już orgje prasowe nacjonalistów.

Otwarcie Sejmu śląskiego.

KATOWICE, 27. maja (tel. wł.). Dziś o godz. 12-tej w południe nastąpiło otwarcie sesji Sejmu śląskiego. Otwarcia dokonał wojewoda Grażyński. Pojawienie się wojewody wywołało okrzyki komunistów. Wojewoda zwraca się do dyrektora kanc. sejmowej o usunięcie obu posłów ze sali obrad.

Po przerwie pan wojewoda rozpoczął przemówienie, w trakcie którego z ław socjalistycznych padły słowa: „za dużo morałów“. Następnie do przewodnictwa powołano najstarszego wiekiem posła Giebla, ten jednak zrzekł się przewodnictwa, wobec czego funkcje przewodniczącego objął z kolei najstarszy wiekiem poseł Korfanty, który powoławszy na sekretarzy dwóch najmłodszych wiekiem posłów, tow. Motykę (PPS) i Witczaka (BB). Pos. Witczak rezygnuje, a w jego miejsce wchodzi pos. Gruchlikowa, poczem wpuszczają na salę obu usuniętych posłów komunistycznych.

Po wygłoszeniu przez posła Korfantego przemówienia, na wstępie którego przewodniczący poświęcił wspomnienia pośmiertne ks. bisk. Lisieckiemu i pos. Juchelkowi, nastąpił wybór marszałka Sejmu, którym na 47 obecnych wybrano 44 głosami adwokata Konstantego Wolnego (Katol. Blok — Grupa Korfantego). Wicemarszałkami wybrano po słów Edwarda Panta (Kl. niem.), Franciszka Roguszczaka (N. P. R.), dr. Włodzimierza Dąbrowskiego (narod. chrześc. zjedn. pracy) i tow. Emila Caspariego (PPS. CKW.). — Dalej wybrano 8 sekretarzy.

Klub poselski P. P. S. zgłosił na pierwszem posiedzeniu dwa wnioski. 1. o przyznanie dla bezrobotnych niemogących otrzymać pracy specjalnego zasiłku z funduszów wojewódzkich, 2. wzywający Radę wojewódzką do przygotowania projektu ustawy mocą której obniżone zostaną pensje generaldyrektorów i dyrektorów ciężkiego przemysłu.

Kaczanówka.

Pamiętna strzelanina do ludności Kaczanówka i wywiezienie przemocą ks. Wróbla, wbrew zapewnieniom urzędowym, o chwilowem podnieceniu ludności, wywołało wśród mieszkańców tej wsi jeszcze większe rozgoryczenie. Pogwałcona w swych uczuciach i wierze ludność czyni dalej starania o powrót wywiezionego ks. Wróbla, co pozostałego na miejscu proboszcza odnosi się z zasłużoną nienawiścią i bojkotuje wszystkich księży, jacy do wsi przyjeżdżają. W okresie wielkiego postu na spowiedź wielkanocną przyjechało 12 księży, ale, z wyjątkiem służby folwarcznej, nikt się nie spowiadał, święconego też nie było. Ludność bojkotuje solidarnie kościół i jego mandarynów, do których po tragicznych zajściach nie żywi żadnego zaufania.

Ostatniej soboty przyszło znów do awantur, powybijano szyby w budynku gminnym. Policja przeprowadza ustawiczne aresztowania i osadza „buntowników“ w więzieniu tarnopolskim, aby ich za kilka dni wypuścić na wolność, a w ich miejsce sprowadza nowe ofiary. To znęcanie się nad rozgoryczoną ludnością jeszcze więcej podnieca uzasadnione wzburzenie.

—o—

Wieści z Indyj.

BOMBAJ, 27. maja (Pat). Dziś rano w dzielnicy muzułmańskiej Bendhibazar rozpoczęły się rozruchy. Policja zmuszona była do użycia broni. Kilkunastu manifestantów odniosło rany.

RANGOON, 27. maja (Pat). Miasto robi wrażenie miasta umarłych. Od samego rana na ulicach nie ma żadnego ruchu. Wszystkie magazyny są zamknięte. Po mieście krążą tylko gęste patrole wojska i policji. Atmosfera jest nadal naprężona.

Syn zamordował ojca.

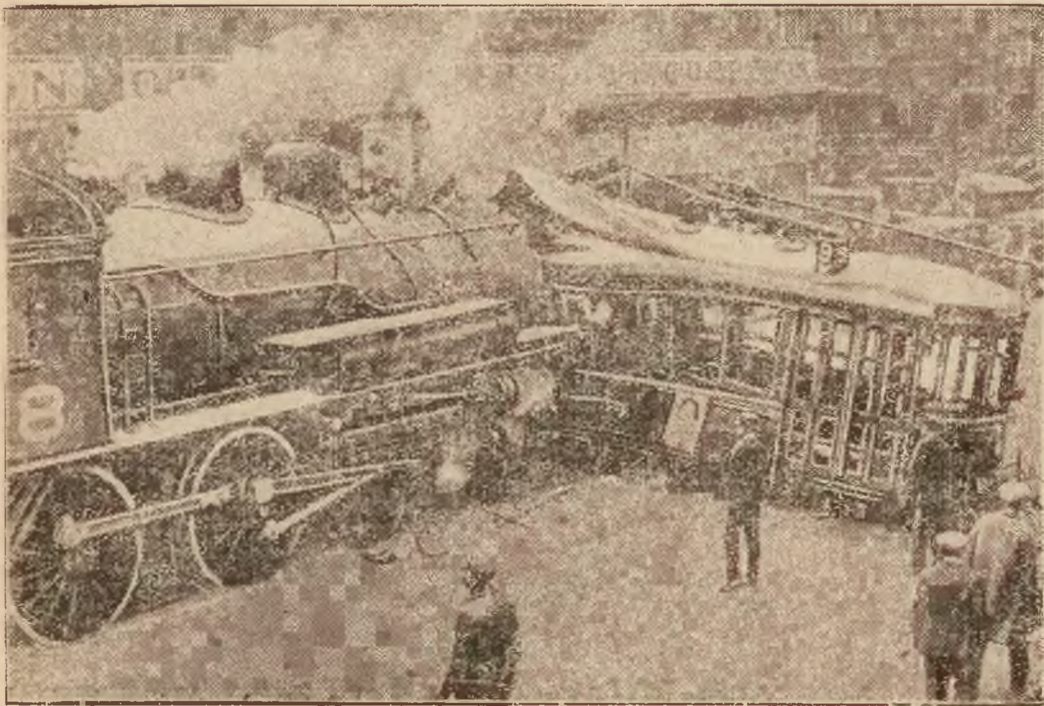
W nocy z soboty na niedzielę popełniony został w Krakowie ohydny mord w rodzinie. Mianowicie w zabudowaniach budki kolejowej Nr. 47 na peryferji Podgórza zamordowany został wystrzałem rewolwerowym, a następnie dobity kopaczką Teodor Burzański (lat 56), zawiadowca odcinka drogowego Podgórz—Skawina przez swego syna Zdzisława Burzańskiego (lat 25), technika budowlanego bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Wilga l. 7.

Według przeprowadzonych dochodzeń sprawca dokonał zbrodniczego czynu na tle niesnasek rodzinnych. Przed około dwoma laty został on przez ojca za dokonaną w domu kradzież wydalony i utrzymywany był dotąd przez matkę. Zdzisław Burzyński, dowiedziawszy się, że dnia krytycznego ojciec ma przyjechać z Tarnowa, wykradł mu rewolwer i ukrył się w zabudowaniach budki, a po powrocie ojca dokonał zbrodniczego czynu.

BEZROBOCIE ROSNIE.

KATOWICE, 26 maja. (Pat.) W czasie od 14 do 20 maja b. r. stan bezrobotnych zwiększył się o 111 osób i wynosi 33.643. Uprawnionych do pobierania zasiłków było 18.663.

Niezykłe zderzenie



nastąpiło onegdaj w mieście Oakland (Kalifornja). Pociąg kolejowy którego tor biegnie przez peryferje miasta, zderzył się na ulicy z tramwajem, przyczem około 20 pasażerów zostało ciężko rannych.

Gorzej a nie lepiej.

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski powiedział niedawno, że są wielkie oznaki, iż sytuacja gospodarcza się polepsza. Tymczasem wszystkie „znaki na niebie i ziemi“ wskazują, że tak nie jest. W górnictwie źle, w przemyśle metalowym gorzej, w przemyśle budowlanym najgorzej. Widzi to Instytut badania konjunktur gospodarczych, oblicza na podstawie całych kolumn, ba, całych mil cyfr, na podstawie tabel i statystyk, że jest inaczej, niż mówi taka wysoka persona, więc co ma robić? Pisze o obecnym stanie sytuacji ale jak?! Dla przykładu przytoczę jeden ustęp ze sprawozdania tego Instytutu za miesiąc kwiecień:

„W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych proces likwidacji zapasów nie jest jeszcze daleko posunięty. Znaczne zapasy pozostają zawsze w cegielniach i w poszczególnych działach przemysłu metalowego, natomiast silnie spadły w cementowniach. W każdym razie dostosowanie się produkcji do zmniejszenia rozmiarów budownictwa naogół już nastąpiło. Dokonał się też ten proces przystosowawczy w górnictwie węglowem“.

Przetłumaczmy to na język... ludzki. A więc znaczy to tak:

Gałęzie przemysłu, pracującego dla przemysłu budowlanego musiały zahamować swą produkcję, bo poćóż produkować, jeżeli budownictwu nie potrzeba ani szyb do okien, ani drzwi, ani ram, ani klamek, ani parkietów ani desek na podłogi, nie potrzeba cegieł, wapna, piasku, urządzeń elektrycznych, lamp, słowem niczego?

„Proces likwidacji zapasów w gałęziach dóbr przetwórczych nie jest jeszcze daleko posunięty, czyli, że zapasy przetworzone z surowca na gotowy do użytku produkt leżą spokojnie w magazynach zakładów przemysłowych, gdyż nie ma na nie nabywców.

W innem miejscu taki kapitalny ustęp:

„Aby doszło do ogólnej poprawy, muszą nastąpić warunki, które skłonią producenta i nabywcę do poniechania dotychczasowej wstrzemięźliwości i oszczędności w produkcji oraz na rynku“.

Właśnie o to chodzi, że muszą nastąpić warunki, które jakoś przyjść nie chcą. — Warunki, które umożliwiają producentowi poniechanie wstrzemięźliwości produkcji.

W dalszych ustępach Instytut ten stwierdza już całkiem jasno, że: „oznak zbliżającej się poprawy, a nawet wydatniejszego polepszenia jeszcze nie ma. Rynek pieniężny cechowała płynność jakkolwiek wypłacalność nie poprawiła się. Odsetek sum weksli zaprotestowanych wynosił w kwietniu 15.4 procent wobec 14.4 proc. w marcu“.

Jest poprawa na rynku gospodarczym czy jej niema?

Każdy, kto umie czytać tak jak trzeba, powie, że jest gorzej a nie lepiej.

Po ujęciu mordercy z Düsseldorfu.

DUESSELDORF. Miasto jest pod wielkiem wrażeniem ujęcia „upiora z Düsseldorfu“. Początkowe wątpliwości co do jego autentyczności już się rozwiały. Piotr Kürten jest mordercą zabitych wśród strasznych okoliczności dziewcząt i dzieci. Nietylko sam się do tego przyznał ale i najświeższe dochodzenia policji

potwierdziły jego zeznania.

Opinja publiczna zwraca się z najostrzejszą krytyką pod adresem policji. Wyszło bowiem na jaw, że władze kryminalne miały już w ręku wątek złowrogiej tajemnicy lecz

zawsze traciły dalszy ślad

już to z powodu niedbalstwa już to z powodu nieudolności. Przedewszystkiem Kürten jest indywiduum wielokrotnie już karane, wobec czego policja miała go w swej ewidencji i powinna była przy poszukiwaniu potwornego zbrodniarza zwrócić i na niego uwagę.

Morderca, widząc, że nic go już uratować nie może, z otwartością, graniczącą z cynizmem, opowiedział opowiedział wszystkie szczegóły swych krwawych zbrodni.

Liczy — jak donosiliśmy — lat 47 ale wygląda najwyżej na 35. Ma za sobą już 17 kar za kradzieże z włamaniami i oszustwa; wśród nich 6-letnie więzienie. Swą zbrodniczą karjerę

rozpoczął już w 19-tym roku życia,

usiłując groźbami i aktami terroru zmusić młodą dziewczynę do oddania się mu.

Czytelnicy przypominają sobie, że tajemniczy morderca pisywał listy do policji, w których donosił o swych zbrodniach. Obecnie Kürten przyznał się do pisania tych listów.

Ludzie, którzy poznali się z nim przy pracy, określają go jako typowego nieponia, uganiającego ustawicznie za kobietami. Wyłania się przypuszczenie, nabierające coraz więcej cech pewności, że zbrodniarz jest zwyrodnialcem pod względem seksualnym.

Potworna zbrodnia na tle majątkowem.

WILNO. 27. maja. (Pat.) W październiku z. r. zginął nagle niejaki Karol Parwenecki, mieszkaniec zaścianka Maciukiszki gminy dwereckiej, pow. święciańskiego. Parwenecki udawał się kilkakrotnie na roboty do Litwy, wskutek czego w nikim nie budziły podejrzenia zapewnienia rodziny, iż na stałą posadę w jednym z folwarków pod Kownem. Dopiero dziwne zachowanie się matki Parweneckiego która od dłuższego czasu przesiadywała godzinami nad nieczynną studnią, znajdującą się zdala od zabudowań, płacząc i wzywając syna, wzbudziły podejrzenia policji w Dwereczu. To też policja zarządziła odkopanie zasypanej studni i natrafiła na głębokości 3 m. na zwłoki rzekomo zaginionego Parweneckiego. Zwłoki jego były strasznie oszpecone. Miał on rany na całem ciele, a głowa była odcięta od ciała i zmasakrowana od uderzeń siekiery. Jak się okazało, zbrodni tej dopuściła się rodzina zabitego na tle podziału 6- morgowego gospodarstwa. Wobec zamierzonego ożenku Parweneckiego, matka jego, brat i siostra uplanowali zgładzenie go. Sprawców zbrodni aresztowano i osadzono w więzieniu w Święcianach.

To i owo.

Rockefeller fundator! Rockefeller zakłada szkoły, tworzy stypendja, przeznacza wysokie subwencje na instytuty radjowe! Rockefeller! Rockefeller! Dobroczyńca ludzkości! Prasa burżuazyjna nie może się go nachwalić: Taki ofiarny!...

A cóż u licha ma ten człowiek robić z pietyzmu, które napływają do jego kas dosłownie strugami? Czytam w pismach, że koncern naftowy Standard Oil of New Jersey w r. 1929 przyniósł czystego zysku 121 miljonów dolarów czyli ponad miljard złotych!

Największy ten koncern naftowy, którego akcje skupia w swem ręku Rockefeller pomimo nadprodukcji nafty i przesycenia naftą rynku światowego w r. 1929 przyniósł jeszcze większe zyski niż w r. 1928, który dał „tylko“ 108 miljonów dolarów, to jest około 900 miljonów złotych.

Przecież to są cyfry fantastyczne! Dochodami z samej tylko nafty mógłby Rockefeller pokryć jedną trzecią część budżetu trzydziestomiljonowego państwa polskiego! Za te pieniądze mogłaby Polska wybudować około 200.000 izb, osuszyć część Polesia lub uregulować rzeki, aby tysiące rodzin nie padało co roku ofiarą powodzi!

Coby to można zrobić za ten miljard, który wpływa do kieszeni jednego człowieka! A prasa burżuazyjna rozczula się gdy ten dobroczyńca jakąś okruszynkę ze swego stołu rzuci dla zaspokojenia swej własnej ambicji. A może dla zaspokojenia swego sumienia? Tak, może dla tego...

•

Rosja sowiecka chce być dla innych państw wzorem, jak należy dbać o zdrowie robotnika. Rzeczywiście, może być wzorem dla wszystkich państw kapitalistycznych. Dowód? Zaraz służę: „Komsomolskaja Prawda“ z 30 kwietnia br. (przytaczam za „Vorwärtsem“) donosi, że w fabryce „Syrena Października“ w Niżnym Nowogrodzie został wprowadzony „tydzień dziesięciodniowy“ to znaczy, że robotnik po dziewięciu dniach pracy ma jeden dzień wolny. W metalowniach w Kierczu obowiązuje tydzień dziesięciodniowy przy równoczesnym 10 godzinnym a nawet 11 godzinnym dniu pracy. W jednej z kopalń rewiru Kuźnieckiego mieli robotnicy wogóle zrezygnować z odpoczynku świątecznego.

Władcy sowieccy pozują na oryginalność. Znoszą dotychczasowy kalendarz, nie uznają 7- dniowego tygodnia, kończącego się niedzielą, dniem, który w polskim języku pięknie się nazywa: „nie działaj“, czyli „wypoczywaj“. Znoszą święta chrześcijańskie, a wprowadzają takie cudowne urządzenia, aby każdy robotnik pracował tylko dwadzieścia dni w miesiącu, zaś w pozostałych dniach wypoczywał. Ale to tylko na papierze. Gdyby było inaczej, pocóżby pismo sowieckie robiło plotki?

•

Oto jeszcze jeden kwiatek z ojczyzny proletarjatu.

Korespondenci robotnicy specjalnie wyznaczeni do informowania władz o życiu robotników i chłopów a więc źródło jak najbardziej niezawodne (można potem głową przypłacić za kłamstwo) opisują stosunki w jakich żyją i pracują robotnicy w różnych centrach przemysłu. Otóż jeden z korespondentów w piśmie moskiewskiem „Za Industralizaciju“ opisując warunki pracy w górnictwie na Uralu, zaopatruje ten opis tytułem: „Od fabryki do fabryki na dachach wagonów kolejowych“ i wywodzi:

W okręgu Uralskim trzeba sobie karty kolejowe wywalczać. Zajmowanie miejsc w wagonach odbywa się w sposób bezładny, jak n. p. podczas ucieczki z płonącego budynku. Wagony są przepełnione. Tak jak w r. 1919 można często spotykać pasażerów na dachach wagonów. W ten sposób „podróżują“ ślusarze, górnicy, robotnicy drzewni, z miejsca na miejsce wędrują buchalterzy, kantorzyści, stenotypistki. Proletarjusze wędrują od fabryki do fabryki, od kopalni do kopalni,, z jednego miasta do drugiego.

Przyczyną tej „wędrówki ludów“ są niekorzystne warunki życia, spóźnione wypłaty zarobków, brak mieszkań itp. I dlatego to samo pismo „Za Industralizaciju“ zamieszczając sprawozdanie jednego z korespondentów z Zagłębia donieckiego o nieustannym odpływie robotników a przybywaniu nowych słusznie zatytułowało ten opis słowami: „Przychodzą i odchodzą“. Robotnicy przybywają, lecz zorjentowawszy się, że w takich warunkach ani żyć ani pracować niepodobna, już po kilku miesiącach uciekają z raju, który im stworzyła dyktatura sowiecka.

Niech mnie nikt nie posądza, że tworzę legendy o Rosji. Jeżeli to, co tu napisane jest bajką, to bajki te wymyślają oficjalne organy sowieckie.

X

—o—

Na pobojowisku pracy.

„Ginie rok rocznie około tysiąca ludzi pracy, ulega poważniejszym wypadkom około 16 tysięcy osób a lżejszym około 75 tysięcy...

„Dzień po dniu pada na pobojowisku pracy trzech robotników, poważnie zranionych jest 44, a lżej uszkodzonych 220...“

Oto codzienny haracz krwi składany obok brzemienia wyzysku przez robotnika polskiego na ołtarzu kapitalistycznej fortuny.

Haracz ten z roku na rok rośnie. Z dniem każdym więcej ciał robotniczych z głuchym łoskotem wali się na pobojowiskach pracy, coraz częściej rozdzierający krzyk żywcem szarpanej trybami maszyn ofiary wstrząsa ponuremi murami fabryk, co dnia więcej oniemiałych z rozpaczy żon wita u drzwi izb robotniczych, krwawe, pomasakrowane szczątki swych mężów i żywicieli w złowróżbnem milczeniu u jej stóp składane przez współtowarzyszy niedoli.

„W Niemczech w latach 1924—1928... w okresie pięciu lat liczba odszkodowanych wypadków wzrosła w dwójnasób...“

„Liczba ofiar pracy wzrosła z 80.820 w r. 1924 do 157.593 w roku 1928.

„Zwiększenie liczby wypadków wykazuje również statystyka austrjacka“.

Z 23.743 w r. 1925 liczba wypadków w Austrji podskakuje do 31.382 w roku 1928. Na Węgrzech liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy rośnie z 16.738 w r. 1925 do 25.942 w roku 1927. Nawet w Szwajcarji statystyka wykazuje, że liczba 76.842 wypadków w roku 1923 podnosi się do 94.200 w roku 1928.

Co jest przyczyną tak obfitego żniwa krwi i śmierci wśród uznojonych robotników? Co wreszcie wpływa na tak gwałtowny wzrost tej strasznej statystyki?

„Przyczyną tą (co prawda nie wyłączną) jest t. zw. racjonalizacja produkcji, która w latach ostatnich czyni w Europie znaczne postępy...“

Oto najważniejsze z stwierdzeń, zawartych w ostatniej, świeżo wydanej książce Instytutu Gospodarstwa Społecznego, — pracy Władysława Landaua p. t.

„Walka o bezpieczeństwo pracy“.

Stan zatrudnienia w olbrzymiej większości krajów nie wzrasta, raczej maleje nawet — jak to udowadnia książka Wł. Landaua — naskutek właśnie owej racjonalizacji przemysłu, natomiast w tempie zastraszającem rośnie liczba wypadków przy pracy.

„Zasada racjonalizacji — stwierdza „Walka o bezpieczeństwo pracy“ — nietylko dąży do większej wydajności zakładów wynapięcia pracy. Im bardziej krótkowzrocztwórczych, ale również do coraz większego nie zasada ta jest pojmowana, tem większy nacisk kładzie się na tę drugą właściwie dążność. Ogranicza się liczbę robotników, przyśpiesza się bieg maszyn, skraca odpoczynki, stosuje się zasadę premjową, zmuszającą do jaknajszybszego tempa lub wręcz przechodzi się do pracy płynnej, przymuszającej robotników do niewolniczego poddania się biegowi maszyn i taśm. — Rzecz prosta, że ten kierunek racjonalizacji, przeprowadzanej bez brania pod uwagę czynnika ludzkiego sił i zdrowia pracownika, powodując zmęczenie staje się przyczyną wzrostu wypadków“.

Oto bezpośrednie przyczyny, które sprawiły, że według danych zakładów ubezpieczeń, liczba nieszczęśliwych wypadków w Polsce w latach ostatnich tak wzrasta:

Data	Liczba wypadków		
	zgłoszon.	odszkod.	śmiert.
1925	52.100	11.163	806
1926	56.632	12.747	913
1927	74.710	15.790	926
1928	—	16.445	934

Według zaś danych Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków na 10.000 zatrudnionych robotników w r. 1924 wypadało 169,0 zgłoszonych wypadków, w roku zaś 1926 liczba ta podskoczyła do 364,2.

„Dane, dostarczone przez Inspekcje Pracy, wskazują na bardzo poważny wzrost liczby wypadków, pomimo spadku liczby zatrudnionych robotników w latach 1925 do 1925 i powolnego wzrostu w latach następnych. Liczba wypadków wzrosła w latach 1923—1925 o 82 procent natomiast liczba zatrudnionych robotników spadła o 7 procent. W latach 1925—1928 liczba wypadków wzmogła się ponownie o 94 proc., podczas gdy stan zatrudnienia wzrósł tylko o 24 procent“.

Największa wartość omawianej książki polega na zobrazowaniu środków i metod stosowanych w walce z wypadkami przy pracy zagranicą. Szeroko zakrojona akcja amerykańska pod hasłem „Safety first“ — „Bezpieczeństwo przedewszystkiem“ objęła już cały Zachód i daje wszędzie bardzo wydatne rezultaty. W Polsce zaś jeszcze o tem prawie głucho, to też wnioskiem ostatecznym obszernej bo aż 200 stron druku liczącej książki jest żądanie powołania do życia specjalnego Urzędu Bezpieczeństwa Pracy, którego zadaniem będzie roztoczenie najszerszej podległej akcji za ochroną bezpieczeństwa przy pracy.

—o—

Zbliża się lato!

Plan pracy letniej organizacji młodzieży T. U. R.

Obozy — szkoły — wycieczki — spotkania.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR stara się z każdym rokiem powiększyć i pogłębić swój program pracy letniej. Dokłada wszelkich starań, by młodzież robotniczą zbliżyć do przyrody, dać jej możność poznania kraju i zagranicy, umożliwić jej spędzenie na obozach w zdrowych warunkach urlopu wypoczynkowego.

W roku bieżącym, obok różnych obozów, wycieczek, organizowanych przez poszczególne organizacje miejscowe, Komitet Centralny Org. Mł. TUR (Warszawa, Warecka 7) urządza następujące imprezy dla całego kraju:

I. OBÓZ LETNI DLA TUROWCÓW W LIPCU.

Obóz podzielony jest na 3 dekady, pierwszą od 1—10 żeńską, drugą od 11—20 lipca dla chłopców i trzecią od 21—31 żeńską lub męską, zależnie od zgłoszeń. Opłata za 10 dni (mieszkanie i życie) i za koszta przejazdu z obozu do domu 15 zł.

Zgłoszenia do 20 czerwca. Przyjmowani są kandydaci powyżej lat 15

II. OBÓZ STAŁY DLA CZERWONYCH HARCERZY w SIERPNIU dostępny dla młodszych chłopców i dziewcząt (12—16 lat). Obóz podzielony jest na dwie części od 1—15 i od 16—31 sierpnia. Opłata za 15 dni pobytu (mieszkanie i życie) i koszta powrotu z obozu do domu 15—20 zł. Zgłoszenia do 15 lipca.

III. PIESZY OBÓZ WĘDROWNY CZERWONYCH HARCERZY

wyruszy 10 lipca z Warszawy na dni 15, bądź w okolice Lubelszczyzny — (Kazimierz, Puławy, Lublin), bądź do Białej Małopolskiej i w Beskidy. Udział brać mogą chłopcy od lat 14. Zgłoszenia do 25 czerwca. Koszta wyżywienia i przejazdów około 20 złotych.

IV. WODNY OBÓZ WĘDROWNY ŻAGLÓWKĄ z WARSZAWY do BERLINA

wyruszy 15 lipca i powróci po miesiącu. Cały czas jedzie się wodą. Koszta około 80 zł. (jedzenie i przejazd). Są jeszcze wolne miejsca dla Czerw. Harc. Zgłoszenia do 15 czerwca.

V. WYCIECZKA do BERLINA

odbędzie się w drugiej połowie lipca b. r. koleją. Koszt z Warszawy około 140 zł. (przejazd mieszkanie i życie). Zapisy do 15 czerwca.

VI. WYJAZD CZERWONYCH HARCERZY NA OBOZY DO AUSTRJI.

Koszt około 80 zł. na kilka tygodni. Szczegóły będą podane. Zgłoszenia do 10 czerwca.

VII. MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA LETNIA

we wrześniu, organizowana przez Sekret. Międzynarodówki Młodzieży Socj. odbędzie się koło Insbruku w Austrji dla kierowników robotniczych organizacyj młodzieży. Trzeba dobrze mówić po niemiecku. Zgłoszenia do 15. 6. Koszt 110 zł. za mieszkanie i życie od 17 do 27 września. Do sumy tej dochodzą koszta przejazdu. Będzie 25 proc. zniżki.

VIII. SpOTKANIE TUROWCÓW W ZAKOPANEM i WYCIECZKA w TATRY

odbędzie się 13—18 sierpnia. Spotkanie dostępne jest tylko dla członków czynnych Org. Mł. TUR. Poza spędzeniem czasu na świeżem powietrzu, spotkanie ma na celu zbliżenie poszczególnych działaczy i zapoznanie ich przez konferencje, gawędy, odczyty itp., z różnemi zagadnieniami życia organizacyjnego i robotniczego. Koszt wycieczki około 50 zł., bez życia. Zgłoszenia do 30 czerwca. Uczestnicy spotkania, którzyby chcieli pozostać dłużej w górach, czy Zakopanem, będą to mogli uczynić za bardzo drobną dopłatą, gdyż zaraz po spotkaniu odbywają się od 18—22 wycieczka ZRSS i od 22—29 wycieczka ogólna TUR. — Wszystkie te wycieczki, jak i spotkanie, prowadzi tow. pos. Dubois.

IX. ZLOTY OKRĘGOWE.

Wzorem lat ubiegłych K. C., w porozumieniu z miejscowemi organizacjami, urządza 4 zloty okręgowe. Org. Mł. TUR. (Jeden zlot Czerwonych Harcerzy w Łowiczu już się od-

---

TADEUSZ GIERUT.

2)

W OTCHŁANI.

(Ciąg dalszy).

Chora spojrzała na męża, a wzrok ten mówił mu wszystko... Mówił o jej bezkresnej miłości, oddaniu i o tem, że pójdzie za nim wszędzie, — gdzie tylko rozkaże — na złe i dobre i dotrzyma mu złożonej przed ołtarzem przysięgi. — Bo też Marta pochodziła z bogatego domu i nic jej nigdy nie brakło. Pielęgnowana przez rodziców nie zaznała biedy, — aż gdy poznała Jana: Od tej chwili uleciał od niej spokój; pokochała go po raz pierwszy i ostatni na śmierć i życie. — Miłość to była wielka i czysta, a chociaż rodzice nie pozwali jej na związek z Janem, postanowiła mimo wszystko nie zważać na przeszkody.

Przypomniała sobie te chwile, kiedy ukradkiem przed ojcem spieszyła na spotkanie z ukochanym. Jakie to były cudne i niezapomniane chwile... Ile w tem było czaru i rozkosznych westchnień...

Lecz prysnął czar, została wreszcie żoną Jana, tego, który był jej przeznaczonym na dozgonnego przyjaciela, kochanka i męża. — W małżeństwie tem znalazła wszystko to, zaczem tęskniło jej dziewicze serce i gdyby nie troska o materjalny byt czułaby się nad wyraz szczęśliwą. Bo też Jan był jedynym mężczyzną w jej pojęciu, który wszystko czynił by nie czuła jego walki o byt codzienny; otaczał ją macierzyńską niemal pieczołowitością i zapracowywał się, by zdobyć fundusze większe od zwykłego zarobku i sprawić jej nową sukienkę. To też czuła ogrom jego miłości i ceniła ją ponad wszystko.

Pomimo tak wielkiej biedy, którą ze stoicyzmem znosiła, nie wyszło z jej ust słowo goryczy i czuła, że nie zamieniłaby się swojem szczęściem za żadne skarby.

Czuła, że gdyby Jana zabrakło, przestałaby żyć — gdyż wówczas nic nie byłoby w stanie zapełnić jej tej pustki i próżni bezcelowego żywota. To też bez skargi znosiła głód i nędzę wierząc w lepszą przyszłość.

Skoro świt, zerwał się Jan z posłania i spożywszy skromne śniadanie, ucałował żonę i dzieci i udał się do pracy. W czasie drogi stale zdawało mu się, że czegoś w domu zapomniał i napróżno usiłował przypomnieć sobie, co to być mogło? — Widząc jednak, iż bezcelowo biedzi się, zwiesił smutno głowę i szedł w milczeniu, człapiąc podartemi butami w błocie. Na dworze panowały jeszcze ciemności i tylko gdzieniegdzie można było zauważyć nikłe światełka w oddali...

To lampki górników spieszących na „szychtę“. Wkrótce też przyłączył się do gromady „podziemnych ludzi“ i spieszył za nimi w obawie spóźnienia.

Już zdala było widać oświetlone zabudowania i olbrzymie gmachy, potężne kominy i rusztowania. Na tle rozpalonych pieców, rzucających blask na sąsiednie mury, wyglądało to wszystko groźnie i wspaniale.

(C. d. n.)

był), celem zbliżenia się „turowców" poszczególnych okolic, dokonania przeglądu kół i wyników rocznej pracy. Zloty odbędą się w następujących miejscowościach:

1) W Warszawie w dn. 29 czerwca dla organizacji Młodz. z województwa Warszawskiego, Łomża, Siedlce, Puławy, Lublin, Dęblin, Łódź i okręg łódzki.

2) W Łazach w dn. 29 czerwca w domu ZZK dla Organizacyj Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, Częstochowy i części okręgu Częstochowskiego.

3) we Lwowie prawdopodobnie w dn. 22 czerwca. Ścisły termin zostanie podany. Zlot obejmuje młodzież „turową" Małopolski Wschodniej i Zamościa.

4) W Krakowie prawdopodobnie w dn. 22 czerwca. Ścisły termin zostanie podany. Zlot obejmuje młodzież „turową" Małopolski Zachodniej (całe wojew. krakowskie) — i Śląsk Cieszyński.

X. SPOTKANIA.

Oprócz zlotów, poszczególne organizacje (okręgowe, powiatowe, lub nawet poszczególne) urządzać będą spotkania i wycieczki. M. in. odbędą się spotkania w Radomiu, Wilnie na G. Śląsku, w Częstochowie, Piotrkowie, w okręgu Łódzkim itp.

—o—

Lewiatan bezinteresownie wierny sanatorom.

Pamiętamy, jak to było w r. 1922. W r. 1922 cały Lewiatan dopodatkował się przed wyborami na rzecz ósemki. Ósemka była listą endecji. Endecja obiecywała wówczas złote góry przemysłowcom i obszarnikom. A tu zniżenie podatków a tu premje wywozowe, tu znowu zniesienie a conajmniej „złagodzenie" ustawodawstwa społecznego, no, a przytem ma się rozumieć, kredyty, kredyty z kas państwowych dla biednego Lewiatana i dla zubożałych wielkich rolników. Wszystko było obiecane na wypadek zwycięstwa ósemki. Tak więc Lewiatan z obszarnikami pieniędzy nie pożałował, ale losy zrządziły, że ósemka ze swych zobowiązań wywiązać się w pełni nie mogła.

No i Lewiatan zmienił front. To samo mu obiecywał obóz pomajowego systemu rządzenia, niejedno już spełnił, co więc za różnica, komu się opłacać? Oczywiście Lewiatan wypiera się teraz, jakoby za pieniądze wkupywał się w... łaski sanacji, powiada, że to „insynuacja", gdzieżby takie brzydkie rzeczy? Niemniej dyrektor naczelny Lewiatana, Wierzbicki, do niedawna zagorzały endek, teraz wielbiciel sanacji jawnie i otwarcie przyznaje, że Lewiatanowi chodzi o to, aby państwo zniosło przedsiębiorstwa bo stanowią one poważną konkurencję dla przedsiębiorstw prywatnych. Jakże tego dokonać, jeżeli nie przez „zmianę ustroju"? „Zmiana ustroju" to, wiadomo, konik, na którym jedzie obóz majowy i rządy systemu majowego.

I dyrektor Lewiatana mówi z mocą:

„Bez rozwiązania zagadnienia ustrojowego, rząd nie może ani wprowadzić nowych taryf celnych, ani uprawomocnić nowo zawartych traktatów, ani przystąpić do skutecznego przeprowadzenia reform podatkowych".

Świat się kończy! Bez zmiany konstytucji nie można np. podpisać traktatu z Niemcami?!

Nie wiadomo, co tu więcej podziwiać: Przewrotność czy głupotę!

Ale pisma sanacyjne enuncjacje tego „męża stanu" roztrąbiły. Poco traktaty, jeżeli niema zmiany konstytucji? Ależ to woda na młyn nacjonalistów niemieckich! Oni także nie chcą traktatu z Polską.

Czyż z tem liczy się sanacja albo i król Lewiatana? Nie będzie traktatu, to nie będzie. Wielki strach!

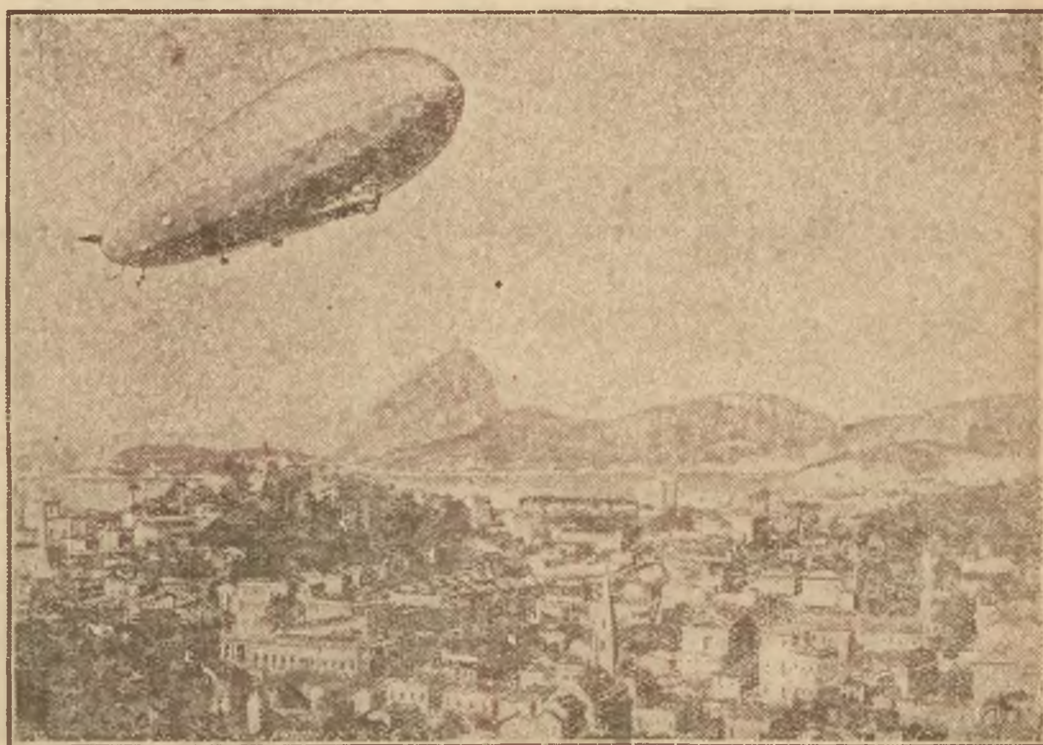
Po ponownem odroczeniu Sejmu w ub. piątek napisał organ demokracji niemieckiej „Berliner Tageblatt" w telegramie z Warszawy:

„Sejm został znowu odroczony a nie rozwiązany. Rozwiązanie nastąpi według powszechnych przypuszczeń w jesieni. Ponieważ po rozwiązaniu Sejmu wybory muszą się odbyć w terminie trzymiesięcznym, tedy należy ich oczekiwać z początkiem przyszłego roku. *Co Niemcy w tem najbardziej interesuje, to fakt, że traktat handlowy* (Polski z Niemcami) *nie będzie mógł być do wiosny ratyfikowany, jeżeli rząd na innej drodze nie wprowadzi go w życie.* Wobec tego można — jak dziś sytuacja się przedstawia — liczyć się jedynie z tem, że kwestja ratyfikacji czy też odmowy ratyfikacji układu pozostanie przez rok jeszcze niezałatwiona. A należy wziąć pod uwagę, że układ w ogólności został zawarty na rok".

Takie to są owoce hockowo - klóckowego rządzenia. Cała ta robota, to szukanie zwolenników na prawo i na lewo przy zdecydowanym braku jakiejś linji przewodniej stwarza w Polsce — pomijając szkody wenątrz kraju — fatalną opinję. Trzeba być całkowicie ślepym, aby tego nie widzieć, albo nieograniczenie głupim, aby tego nie rozumieć.

—o—

Rio de Janeiro,



stolica Brazylji, widziana ze sterowca niemieckiego „Zeppelina", który po przelocie nad Atlantykiem 21 maja zjawił się nad miastem.

Zamach na Targach Wschodnich

przed forum sądowem.

Wczorajsza rozprawa zaczęła się od przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał osk. Roman Józef *Biaa.* Do winy nie przyznaje się. Jako członek U. O. W. spełnił swój obowiązek.

Przew. Jagodziński: Co to jest U. O. W.?

Osk.: Jest to organizacja, mająca na celu przygotowanie zbrojnego powstania, aby utworzyć niepodległe państwo ukraińskie. Obecnym naszym celem jest polityczne manifestowanie przeciw naszej niewoli.

Przew. Które ziemie uważa pan za ukraińskie? Ma pan maturę, zna pan geografję, niech pan poda.

Osk.: To nie moja rzecz. Jestem pionkiem i działałem z rozkazu U. O. W.

Przew.: Pan jest człowiekiem inteligentnym i pan nie wie? Przecież do Paryża nie pójdzie pan robić Ukrainy? Gdzież ta Ukraina jest?

Osk.: Wielka Ukraina jest pod Sowietami, Rumunją i pod okupacją polską.

Przew.: Więc pan nie uznaje prawa międzynarodowego. Pan to nazywa okupacją?

Osk.: Tak, to jest okupacja.

Przew.: Gdzie?

Osk.: Wsch. Galicja, Wołyń. Podlasie, i Chełmszczyzna.

Przew.: Kiedy pan wstąpił do U. O. W.?

Osk.: W r. 1928.

Przew.: W jaki sposób?

Osk.: Spotkałem się z pewnym członkiem tej organizacji, który — wszczepił mi zasady U. O. W. i zaprzysiągł mnie na podwórzu św. Jura.

Przew.: Jak się ten człowiek nazywał?

Osk.: Proszę mnie zwolnić z tego pytania.

Przew. Gdzie znajdywała się ta ornizacja?

Osk.: To było tajne stowarzyszenie. Nie wiem.

Przew.: Chodził pan na zebrania?

Osk.: Nie.

Przew.: Dawali panu jakieś pisma?

Osk.: Tak, „Surmę“.

— Kto?

— Ten, co zwerbował.

— Ile egzemplarzy?

— Może 6.

Przew.: Jakie pan miał główne zadanie?

Osk.: Sabotaż i terror.

Przew.: Co pan uważa za sabotaż?

Osk.: Niszczenie objektów urzędowych i prywatnych.

Przew.: A terror na czem miał polegać.

Osk.: Tego nie mogę powiedzieć.

Przew.: Czy pan nie rozumie?

Osk.: Rozumiem, ale nie umiem tego wysłowić.

Przew.: Czy to miało być strzelaniem do policji?

Osk.: Jakby trzeba było — to tak. Ale jak ja byłem, nie trzeba było.

Przew.: Kogo i w jakim celu miał pan terroryzować. Czyżby i mnie, przecież ja robię, co mi każą?!

Osk.: Ja także.

Przew.: Pan zeznał, że zwerbował pana Czuczman.

Osk.: To fikcyjne nazwisko.

Przew.: Powiedział pan, że dał panu książki.

Osk.: Tak. Ale mnie zwerbował kto inny.

Przew.: Czy pan chodził na przeszkolenie?

Osk.: Nie.

Przew.: A pan zeznał, że odbywaliście przeszkolenie w parku Kilińskiego.

Osk.: Tak, zeznałem, ale cofam to

Przew.: A co pan wie o planie zamachu na post. Ogrodnika.

Osk.: To wymysł policji.

Przew.: A jak wygląda sprawa zamachu na kom. Fedeniszyna?

Osk.: To także bzdury. To wymysł policji.

Przew.: Przecież pan tak zeznawał u sędziego śledczego.

Osk.: Mnie to poddawano.

Przew.: Więc poco pan tak zeznawał, skoro pan tego nie zrobił.

Osk.: Proszę mnie zrozumieć. Ja byłem 18 dni na policji.

Przew.: To nie prawda. Pana zaraz na drugi dzień przesłuchiwał sędzia śledczy. I zeznał pan wtedy, że panu powiedział Turtak, aby zabić Fedeniszyna. Mieli panu w tem pomagać Onyszkiewicz i jakaś panna.

Osk. milczy.

Przew.: A jak przedstawia się zamach na Targach Wsch.

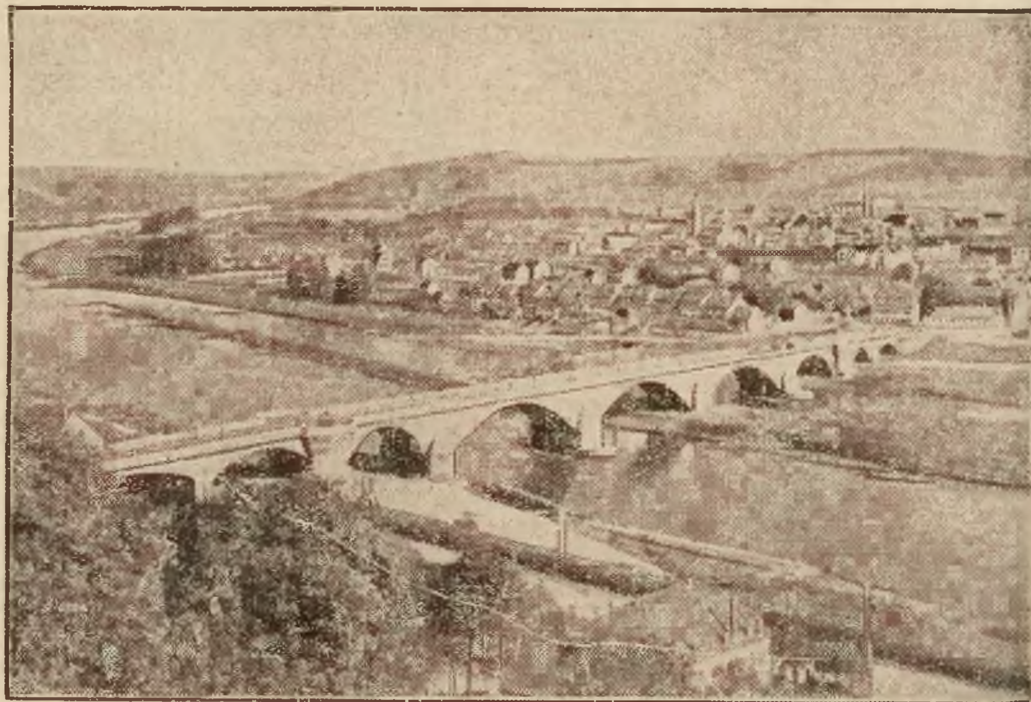
Osk.: Miałem przenieść rzeczy ze Zniesienia do ukr. domu akad. dla „pana w pumpach“.

Przew.: I przyniósł pan te rzeczy?

Osk.: Tak. Na ul. Chmielowskiego miałem się spotkać 6 września z 2 ludźmi. Poszedłem tam i poznałem Tereszczuka i Wacyka po zielonych listkach w klapach. Wtedy poszedłem z nimi na Targi Wsch. i pokazałem stoiska dla koni.

Przew.: Po co?

Miasto Trewir,



które jeszcze w tym tygodniu zostanie opuszczone przez wojska okupacyjne, zajmujące je od ukończenia wojny.

W czwartek 29 maja w sali Izby Rękodzielniczej na placu Strzeleckim

Wiec lokatorów przeciw nowej podwyżce czynszów

Osk.: Aby w dniu 7-go w żłoby podłożyli petardy palące.
Przew.: A oni się zgodzili?
Osk.: Oni powiedzieli, że wiedzą co mają robić.
Przew.: A gdzie były materjały?
Osk.: Ja przyniosłem jeden kawałek w kształcie cykorji. Ale co to było nie wiem.
Przew.: Czy to pan kazał im tam przyjść?
Osk.: Nie. Ja miałem rozkaz. Plan był już gotowy. Byłem wykonawcą planu.
Dalej oskarżony opowiada: Wyszedłem kupić walizę. Wróciłem. ... en pan wyszedł z walizą. Potem wrócił. Wziąłem walizę. Poszedłem do Masłosojuzu na Zyblikiewicza do p. Machnickiego. Potem do parku stryjskiego. Na Poniatowskiego ruch. Ludzie mówili, że pakunek palił się. Domyśliłem się, że coś się stało któremuś z nich.
Przew.: Więc był pan u Machnickiego, w tym magazynie broni? Pan przeglądał i co tam było?
Osk.: Były tam 4 rewolwery marki Orgesch, 1 m. Parabellum, 1 m. Steier, 200—300 kul rewolwerowych i coś, co było podobne do placzki cykorji.
Przew.: Czy było tam pudełko ze spłonkami?
Osk.: Tak, było.
Przew.: Czy były granaty?
Osk.: Dwa granaty ręczne francuskie.
Przew.: Czy była broń u Kiryluka?
Osk.: Nie pamiętam.
S. Peter: Pan mówił tu, iż był pan w organizacji zwykłym pionkiem, a chodził pan na lustrację. Zwyczajnie wyższy rangą lustruje.
Osk.: Dano mi rozkaz. To nie była lustracja.
S. Peter: Machnicki należał do U. O. W.?
Osk.: Nie.
S. Peter: Jakto u nienależącego do organizacji przechowywano broń?
Osk. milczy.
Przew.: Czy była u pana rewizja?
Osk.: Tak, po aresztowaniu. Co znaleziono — nie wiem.
Przew.: Znaleziono rewolwer siedmiostrzałowy.
Nosił rewolwer dla obrony, a od kiedy nie pamięta.
Przew.: W jakim celu pan zeznał u sędziego śledczego, że chodził pan do sądu przysłuchiwać się rozprawom, że w U. O. W. uczono techniki śledztwa. W jakim celu pan to mówił?
Osk. milczy.
S. Ślezanowski: Pan powiedział, że celem U. O. W. jest sabotaż. Czy pan, niosąc walizkę, wiedział o tem, że dokonywa aktu sabotażu na Targi Wsch.?
Osk.: Tak.
Przew.: Więc wszystko, co pan zeznał u sędziego śledczego jest nieprawdą?
Osk.: Tak zeznałem. Ale zeznania były nieprawdziwe.
Prok.: Zeznał pan, że kazał panu ktoś z Domu akad. pójść na Zniesienie. Mówił pan, że to był Hurtak - Popadiuk. Poco pan zrobił tę przysługę Hurtakowi?
Osk.: Policja podawała. Wszyscy mówili, że to on. Chciałem ratować kogo innego.
Prok.: Pana zadaniem było kupić walizkę i skontrolować ludzi?
Osk.: Tak.
Prok.: Gdy pana wieźli na Targach Wsch., pokazał pan na p. Rothównę i powiedział: Oto ta, której dałem walizę.
Osk.: Znałem z widzenia p. Rothównę i wyczytałem w gazecie, że jej walizę wręczono. Ponieważ bałem się, że tamtego złapią, wziąłem winę na siebie.
Obrońca dr. Szuchewicz: Pan zeznał, że dążeniem U. O. W. jest zdobycie niepodległego państwa.
Osk.: Tak.
Dr. Szuchewicz: Sabotaż i terror stanowiły cel czy środek.
Osk.: Środek do celu.
Następnie dr. Szuchewicz, dr. Lew Hankiewicz, dr. Starosolski oraz dr. Szewczuk postawili oskarżonemu cały szereg pytań, poczem dr. Starosolski postawił wniosek o wyłączenie z rozprawy „zapisków policyjnych“ jako sprzecznych z kodeksem.
Prokurator dr. Lipsz sprzeciwił się temu.
Z kolei wprowadzono na salę drugiego oskarżonego Tarasa *Kraszelnickiego*, studenta filozofji Uniw. J. K.
Oskarżony do winy się nie przyznaje. Do U. O. W. należy od lutego 1929 r. Obowiązkiem każdego uświadomionego Ukraińca jest dążenie do wyzwolenia Ukrainy. Zadaniem U. O. W. było uświadamianie społeczeństwa ukr. pod względem kulturalno - narodowym i politycznym. Obecnie nie bierze się pod uwagę zbrojnego powstania, gdyż warunki dzisiejsze są nieodpowiednie.
Przew.: Czy organizacja uznaje terror i sabotaż?
Osk.: Tak, jako formy protestu.
Przew.: Czy U. O. W. poruczyła panu jakieś specjalne zadanie.
Osk.: Nie. Wybrałem sobie za zadanie uświadamianie okolicznych mieszkańców Lwowa. Prowadziłem chóry ukraińskie.
Przew.: Czy zwerbował pan kogoś do U. O. W.?
Osk.: Do „trójki“ wciągnąłem Kiryluka i Tereszczuka.
Przew.: Jak się pan odnosi do państwa polskiego?
Osk.: Uważam, że Polska zabrała nam bezprawnie ziemie. Starałem się więc uświadomić naród, żeby nie było tak jak podczas głosowania do Sejmu, gdzie 30 proc. głosów ukr. padały na listy polskie.
Przew.: Co panu wiadomo o zamachu na Targi Wsch.?
Osk.: O tem nic nie wiedziałem.
Następnie osk. oświadcza, że cofa zeznania złożone w śledztwie, gdyż były one wymuszone przez policję. Oskarżony zeznaje, że na policji zaprowadzono go do jakiegoś pokoju na 1 piętrze, położono go na brzuchu i wymierzono mu w pięty 50 razów, przyczem oświadczono mu, że gdyby poskarżył się o tem sędziemu śledczemu, dostanie poraz drugi.
Po pytaniach przewodniczącego nastąpiły dalsze pytania członków trybunału oraz obrońców. Zeznania te nie wniosły nic szczególnego.
W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchiwanie dalszych oskarżonych.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli uczcić pamięć naszej nieodżałowanej ś. p. żony, matki, córki i siostry, oddali jej ostatnią przysługę i przesłali nam, w tem naszem ogromnem nieszczęściu, słowa współczucia składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Inż. Stanisław Zwoliński z dziećmi.
Marja Niedaszyńska.
Dr. Tadeusz Niedoszyński.

Na fundusz zlokautowanych robotników drzewnych w Wygodzie

złożyli: Związek zawod. urzędników przemysłu drzewnego we Lwowie zł. 30, Związek zawodowy robotników drzewnych w Demnj Wyżnej zł. 295.10 gr. Komitet miejscowy i skład desek firmy K. I. D. w Skolem zł. 13, Zw. zaw. górników w Kałuszu zł. 58.30, Związek zaw. górników w Dolinie zł. 50.—
Dalsze składki uprasza się przesyłać pod adresem Zw. Rob. Drzewnych w Wygodzie

Pościg za tajemniczym okrętem.

Na wodach Oceanu znajduje się obecnie okręt, oczekiwany przez policję różnych portów Europy i Ameryki. Na okręcie tym znajduje się bowiem olbrzymia ilość środków odurzających, podobno 150 tysięcy kilogramów!

Tajemnicę tego niezwykłego szmuglu zdradził marynarz przemytniczego okrętu, sam nałogowy morfinista, który ukradł kilogram morfiny i za to został przez kapitana okrętu zamknięty w celi okrętowej. W porcie adrjatyckim, gdzie okręt stał przez cztery dni, udało się marynarzowio zmylić czujność straży i uciec. Dostawszy się na ląd, marynarz ów doniósł władzom portowym, że okręt ten nie wiezie towarów jakie deklarował, lecz środki odurzające.

Tymczasem gdy na okręcie spostrzeżono ucieczkę marynarza, kapitan w obawie zdrady, wydał rozkaz natychmiastowego wyruszenia w dalszą drogę.

Gdy władze portowe rozpoczęły pościg okręt był już na pełnem morzu. Na nic się też nie przydał radjotelegram do jednego z portów rosyjskich, który według relacji marynarza miał być celem dalszej podróży tego okrętu. Okazało się jednak, że do portu rosyjskiego okręt przemytniczy dla zmylenia śladów nie zawijał.

O tym zbrodniczym szmuglu została powiadomiona Komisja dla zwalczania handlu środkami odurzającemi przy Lidze Narodów. W czasie śledztwa marynarz ów zeznał, że tajemniczy okręt ze zbrodniczym ładunkiem wypłynął z jednego portów chińskich. Port ten jest już od dawna z polecenia komisji genewskiej inwigilowany, zachodzi bowiem podejrzenie, że okręty z przemycanemi truciznami odurzającemi stamtąd odpływają do Europy.

Prawdopodobnie kapitan zamierzał pierwotnie z portu azjatyckiego dostać się do Marsylji, ażeby tam pozostawić dla Francji część swego ładunku. Większa część była przeznaczona dla Ameryki południowej.

Zachodzi obawa, że pościg będzie daremny, gdyż okręt ten spotka się prawdopodobnie na pełnem morzu z innemi okrętami przemytniczemi i przeniesie na ich pokład zapasy środków odurzających, aby zwolnić się od wszelkich podejrzeń. — Wartość ładunków morfiny, kokainy i heroiny wynosi wiele miljonów dolarów. Biała trucizna była zawarta w puszkach metalowych, które były deklarowane jako sardynki.

---

§ 19.

Po myśli par. 19. ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze Szanownego pisma sprostowania, dotyczącego artykułu, zamieszczonego w Szanownem piśmie z dnja 23. maja 1930 Nr. 116, pod nagłówkiem: „Pod uwagę p. inspektorowi pracy w Stanisławowie“.

Nieprawdą jest, jakoby firma Fabryka maszyn i armatur p. Weselego w Stanisławowie ogłosiła niewypłacalność, natomiast prawdą jest, że Firma ta punktualnie ze swoich zobowiązań pieniężnych się wywiązuje.

Nieprawdą jest, ażeby firma niewypłacała robotnikom należytości za wykonaną pracę przez kilka tygodni, natomiast prawdą jest, że Firma wypłaca należytość za wykonaną pracę swoim robotnikom co dni 14.

Nieprawdą jest, by firma Weselego — by utrudnić robotnikom zbiorowe upominanie się — wypłaca niektórym zaliczki na poczet należytości po 5 — 10 zł., żądając od nich wycofania się z akcji, domagającej się wyrównania pełnej należytości, natomiast prawdą jest, że firma p. Weselego wypłaca na żądanie poszczególnych zatrudnionych u niej robotników zaliczki w rozmaitych kwotach, które następnie przy regularnej wypłacie się potrąca.

Firma p. Weselego, podobnie jak i inne przedsiębiorstwa przemysłowe, jest pod stałym nadzorem p. inspektora pracy w Stanisławowie, który niejednokrotnie miał sposobność przekonać się osobiście, że przepisy ustaw socjalnych są w całej pełni przestrzegane i wypełniane.

Stanisławów, 24. maja 1930.

Fabryka maszyn i armatur Fr. Wesely.

Wieści z Województwa

MORDERSTWO. Dnia 23. b. m. o g. 10-tej zamordował Józef Ziomek z Gniewczyny Łańcuckiej powiat Przeworsk swoja żonę Anielę, lat 25, przez dwukrotne uderzenie siekierą w głowę. Powodem morderstwa były niesnaski rodzinne. Sprawca aresztowany.

POŻAR. Dnia 23. bm. o godz. 23. powstał pożar w zabudowaniach Andrzeja Czyhilika, w Koropużu, pow. Rudki, który zniszczył całe zabudowanie tegoż oraz zabudowanie Iwana Witrykusza, Hawryły Sołowija i Wojciecha Kijaka. Ogółem spłonęło 4 domy mieszkalne, 3 stodoły i 3 stajnie z całym inwentarzem gospodarczo- rolniczym na ogólną sumę 20.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 23. b. m. o godz. 22. na drodze między Borysławiem a Hubiczami pow. Drohobycz, dwóch nieznanych sprawców napadło na powracającego z Borysławia do Hubicz Jana Kuzana i po zagrożeniu mu użyciem rewolweru usiłowali dokonać na nim rabunku czego jednak nie uczynili ponieważ Kuzan nie posiadał przy sobie żadnych pieniędzy. pieniędzy. Sprawcy zbiegli.

PORACHUNKI REWOLWEREM. Dnia 26. b. m. około godz. 10. Jan Leszczyński z Zarzeki, ad Żełdec pow. Żółkiew, na tle osobistych porachunków zastrzelił z rewolweru Karola Leszczyńskiego, lat 22. Dochodzenia w toku.

Sport.

W czwartek grają na bojsku Związku Robotn. Stow. Sportowych:

O godz. 8.30

IMPERATOR — AMATORZY zaw. o mistrzostwo kl. C.

O godz. 10.15

R. K. S. — ORLĘTA (Sokół II.) zawody o mistrz. kl. B.

O godz. 12.

METAL — LWOWIANKA

O godz. 13.45

R. K. S. II. — ORLĘTA II.

O godz. 15.30

GRAFIKA — A. Z. S.

UKRAINA — CZARNI L. B. We czwartek o godz. 4-tej popołudniu odbędą się na bojsku Czarnych zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy powyższemi drużynami. Zawody te zapowiadają się wcale interesująco, ze względu na dobrą formę obu drużyn. Ceny wstępu niskie.

ROZGRYWKI LIGOWE.

W bieżącym tygodniu mamy pięć spotkań ligowych. I tak we czwartek grają Czarni z Warszawianką w Warszawie, a Polonja z Ł. K. S. w Łodzi. W niedzielę zaś grają Warta z Garbarnią w Poznaniu, Ruch z Polonją w Król. Hucie i Czarni — Legja we Lwowie.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ nr. 21 zawiera: Trzy wiersze Jerzego Lieberta. Emil Breiter: Władysław Orkan; O szowinistach i fanatykach; Aleksander Dan: Izaak Babel; Edward Woroniecki: Dekoracje w teatrze nowoczesnym; Manfred Kridl: Nowy etap malarstwa Dobrzyckiego; Rolland i Dreiser a Sowjety; Recenzje; Anglik o przedstawieniu sztuki Shawi „Dom serc złamanych“ w Warszawie; Karol Stromenger: Eugenjusz Morawski; Ankieta „Wiadomości Literackich“ p. t. W pracowniach pisarzy polskich; Przegląd warszawskiej bibljografji regjonalnej; Polska zagranicą; Korespondencje; Tydzień bibljograficzny.

Numer — jak zwykle — bogato ilustrowany.

———

„ŚWIAT KOBIECY“ w nr. 11 zawiera A. Corbett-Smith: O nową metodę wychowawczą; I. Krzywicka: Lamiel, setny tom Bibljoteki Boya; Wyleżyńska: Dom, który sobie upodobałam; Łowik: Ballada naiwnao chorej ogrodniczce i zbuntowanych grządkach; A. R. Kastrubij, żona Gandhiego; powieść, artykuły o kulturze ciała o modzie, o fryzurach najnowszych, Kącik praktyczny, Dobra Gospodyni itd. Przeszło sto modeli jedno i wielobarwnych, pełnych szyku i wdzięku, do których są niezawodne kroje, uzupełnia ten interesujący numer.

———

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE“ nr. 1 rok IV. Cena poj. egz. 5 zł. Wyszedł nowy numer „Spraw Narodowościowych“, który zawiera: pierwszą część pracy p. d-ra St. Orsini-Rosenberga o programie badań socjologicznych w zakresie zagadnień narodowościowych w województwach wschodnich, przedstawiający syntetyczne przemiany, zachodzące w sowieckiej polityce narodowościowej, p. M. Felińskiego dający szczegółowe informacje o stanie prasy ukraińskiej w Polsce oraz p. d-ra J. Gliksmana o strukturze zawodowej ludności żydowskiej w Polsce.

Pozatem omawiany numer „Spraw Narodowościowych“ zawiera, jak zwykle, bogatą kronikę, dotyczącą mniejszości narodowych w Polsce, kwestyj narodowościowych poza Polską: w Niemczech, Litwie, Łotwie, Ukrainie Sowieckiej („Nowe fermenty ukraińskie w komunizmie“ i „Likwidacja autokefalnej narodowej cerkwi ukraińskiej“) oraz notatki sprawozdawcze z działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych m. in. sprawozdanie z odczytu p. Nacz. d-ra R. Buławskiego o metodach statystycznych badania stosunków narodowościowych w spisach ludności.

Kończy numer Bibljografja, dotycząca mniejszości narodowych w Polsce za rok 1929.

Do nabycia w księgarni i administracji „Spraw Narodowościowych“, Warszawa, ul. Nowy Świat 21, m. 4, tel. 218-74.

—o—

Z ruchu zawodowego.

DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH M. LWOWA i Okręgu Lwowskiego. Wzywa się wszystkie Zarządy Zw. Zaw. do zbierania dobrowolnych składek na rzecz zlokautowanych robotników w tartakach koncernu „Dolina“ w Wygodzie obok Doliny. 1000 rodzin robotniczych stoi już 7-my tydzień w ofiarnej walce przeciw kapitalistom drzewnym. Towarzysze! Robotnicy przyjdźcie z pomocą walczącym braciom.

Za Radę Zw. Zaw. we Lwowie Wł. Laskowski.

Za Kom. Okr. Zw. Zaw. Jan Kusznir, sekr. okr.

Kronika.

Lwów, dnia 27 maja 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 7.30 „Manewry jesienne“.
Czwartek o 3.30 „Skowronek“.
Czwartek o 7.30 „Cyganerja“.
Piątek o 7.30 „Manewry jesienne“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Kiepski szeląg“.
Czwartek o 7.30 „Kiepski szeląg“.
Piątek o .30 „Kiepski szeląg“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Sroda o 8.15 „Nocą na starym rynku“.

—:::—

NORBERT ARDELLI jeden z największych tenorów świata, wystąpi tylko dwa razy w Teatrze Wielkim. Pierwszy jego występ odbędzie się jutro t. j. w czwartek, dnia 29. b. m. w „Cyganerji“ w popisowej partji Rudolfa.

„MANEWRY JESIENNE“ operetka Kalmana, wznowjoną zostanie na naszej scenje. Z powodu wyjazdu działu muzycznego na urlopy piękna ta operetka powtórzoną zostanie tylko raz jeszcze w Piątek dnia 30. b. m. poczem zejdzie z afisza.

„LWIE SERCA“ J. Stefana Petryego baśń heroj-komedjowa pójdzie nieodwołanje po raz ostatni w tym sezonie.

ADA SARI I NORBRTO ARDELLI wystąpią razem w sobotę, dnia 31. b. m. w Teatrze Wielkim w „Rigolecie“.

PAWEŁ KOCHAŃSKI, najwybitniejszy skrzypek polski, i artysta o międzynarodowej sławie, wystąpi z koncertem we Lwowje w piątek 30. b. m. Artysta grać będzie na słynnym instrumencie Stradivariusa, jednym z najcenniejszych jakie istnieją na świecie. Prasa zagraniczna ocenia Pawła Kochańskiego jako wirtuoza typu Ysaea połączonego z sentymentem Sarasatego. W Ameryce gdzie artysta stale przebywa, zaliczają Kochańskiego do skrzypków tej miary jak: Heifetz, Kreisler, Misza Ellman i t. p. Program koncertu obejmuje najcelniejsze utwory literatury skrzypcowej, audycja piątkowa należeć zatem będzie do najpiękniejszych koncertów tegorocznego sezonu.

———

WOBEC NIEZWYKŁEGO POWODZENIA ostatnio odbytej demonstracji koncertowej ilustracji muzycznej do filmu Metropolis z Brigidą Helm i wielkiego entuzjazmu tłumnje nagromadzonej muzykalnej publiczności naszego miasta powtarza Orkjestra syfoniczna Zw. (40 osób) tę samą ilustrację we czwartek dnia 29. maja o godz. 12 w południe w sali Kina Colosseum, pod art. kier. dra E. Wahrhaftiga.

KOMITET BUDOWY Trójwojewódzkiego Domu Ratownjczego we Lwowie, urządza w dnju 1. czerwca b. r. zbiórkę uliczną, z której cały dochód przeznaczony jest na budowę tegoż domu.

W najbliższym czasie stanje na terenie Lwowa Szkoła Ratownjctwa pożarniczego samochodowego, powodziowego i stałego pogotowia automobilowego działającego na terenje wszystkich trzech województw Wschodnjej Małopolski.

Szkoła ta, będzie pierwszą placówką w Polsce o podobnem zadaniu.

PODRZUTEK. Ubiegłej nocy, Teodor Kalmuk, właściciel realności przy ul. Bilohorskiej 55, powracając około godz. 23. 25 do domu znalazł w bramie podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 4 tygodnje. Zawiadomiona o tem policja oddała dziecko komisarjatowi miejskiemu celem zaopiekowania się. Za matką wszczęto poszukiwania.

POD ZARZUTEM OSZUSTWA popełnionego na szkodę fabryki cukierków „Fortuna“ we Lwowie, przy ul. Kordeckiego 23, aresztowano niejakiego Adama Serwiszkę, osobnika bez zajęcia, zamieszkałego w Synowódzku, pow. Skole.

SPŁOSZONE KONIE. Antoni Szoslak, zamieszkały przy ul. Janowskiej 112, pozostawił wczoraj bez dozoru obok rogatki Janowskiej konia. W tym czasie przejeżdżał tamtędy na rowerze Filip Rieger. Koń na widok rowerzysty spłoszył się i potrącił Riegera, który upadając, doznał silnych potłuszeń na całem ciele. Rower wartości 110 zł. uległ zniszczeniu. O wypadku spisano protokół.

POTRĄCONY PRZEZ WOZ. Julian Baran, woźnica zamieszkały przy ul. Zielonej 92, przejeżdżając wczoraj przez plac Solskich, potrącił 6- letniego Bronisława Markowskiego, który odniósł potłuszenia na całem ciele.

WYDALIŁA SIĘ ZE SŁUŻBY. Róża Sobel, zamieszkała w Kleparowie, zawiadomiła policję, że służąca jej, Ewa Wyznar, licząca lat 17, wydaliła się dnia 23. bm. ze służby i dotychczas nie powróciła.

NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. Karol Baranowski zamieszkały za rogatką stryjską, zawiadomił policję, że syn jego Karol grozi mu stale zabiciem, również zabiciem grozi Sozański Michał także Sozańskiemu ale Bazylemu.

KRADZIEŻE. Z kufra stojącego w mieszkaniu Fostacz Anny (Słoneczna 57), skradł Sarnowski Michał 500 zł. w got.

Komunikaty.

Wspólne pasiedzenie O.K.R. i klubu radnych P.P.S.

odbędzie się dziś (środa) o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego Wszyscy członkowie muszą być obecni.

SEKCJA KOBIET P. P. S. urządza w czwartek, 29. b. m. o godz. 11 przedpoł. wycieczkę na Plac Powystawowy do Pałacu Sztuk Pięknych. Punkt zborny przed Pałacem sztuki przed godz. 11-tą. Ceny biletów wstępu znacznie zniżone.

Muszka Drohutowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET odbędzie się w piątek, 30. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Na porządku dziennym obrad: Sprawa „Tygodnia Kobiet“.

Muszka Drohutowa.

ZEBRANIE KOBIET z referatem tow. Markowskiej, odbędzie się w środę dnia 28. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w sali ZZK. ul. Gródecka 1. 69. Goście i sympatycy mile widziani.

BACZNOSC MILICJA! Zawiadamiam, że we środę, dnia 28. maja 1930, odbędzie się wieczorem, o godz. 18.30 (6 i pół) w lokalu przy ul. Ratowskiego 23, II. p. zbiórka wszystkich miljcjantów. Obecność wszystkich członków i delegatów związkowych jest bezwzględnie konieczna.

Komendant.

ZWIĄZEK INWALIDÓW Zarząd wojewódzki we Lwowie ul. Piekarska 21. zawiadamia, że zgłoszenia dzieci inwalidów i wdów wojennych na bezpłatne kolonje letnie — przyjmuje jeszcze do dnia 1-go czerwca.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK robotników ceglarskich we Lwowie zawiadamia, że stoi w akcji cennikowej. Uprasza się robotników ceglarskich o ominanie Lwowa aż do odwołania

BACZNOSC PIEKARZE! Omijajcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

Program radjowy.

SRODA, 28. maja.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Koncert popoł. z Warszawy.
18.15. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.25. Pras. Dziennik Radj. z Warszawy.
19.40. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.58. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
20.05. Odczyt z Warszawy.
20.30. Koncert z Krakowa. W przerwie kwadrans literacki z Warszawy.
22.01. Fejleton z Warszawy następnie komunikaty.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Warta nocna“ oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Papjerowy kochanek“.
GRAŻYNA: „Czterech djabłów“ film przebojowy.
COLOSSEUM: „Coraz prędzej“ Harold Lloyd.
FATAMORGANA: „Przy kominku“.
GRAŻYNA: „Miłość i łzy Szopena“.
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze“.
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze“ Klara Boow.
LUNA: „W płomieniu życia“ (Ekspress-Orient).
MARYSIEŃKA: Film dźwiękowy „Pieśń żywiołów“ i „Szampańskie życie“.
OAZA: „Flipek i Lopek się żenią“.
PAN: „Miłość kozaka“.
PALACE: „Trucicel“ film dźw. oraz przyjazd Iwana Mozżuchina do Warszawy.
POLONIA: „Kobieta z malowaną twarzą“ podwójny program).
PROMIEŃ: „Pożar serc“.
STYLOWY: „Sygnał wśród burzy“. oraz komedja.
UCIECHA: Lon Chaney „W państwie zielonego smoka“.

—o—



Poeta rozpoczyna swą odę do dziewicy morza ....a tu nuraz z za skały nadmorskiej wyłania się....

—o—

Kącik humoru.

ZŁOSLIWOSC.

— Jak ci się podoba fotografja mojej żony.

— Owszem. To pewnie zdjęcie migawkowe?

— Dlaczego migawkowe?

— Bo ma usta zamknięte.

ŻOŁĄDEK WISIA.

Mały Wiś: Mamo... czy wnet będzie obiad?...

Matka: O, jeszcze daleko do obiadu.

— A to w takim razie mój żołądek zanadto się śpieszy.

DAMA PRZY KIEROWNICY.

Samochód pędzi w zbyt szybkiem tempie ulicami miasta. Posterunkowy zatrzymuje je. Siedzi w niem przy kierownicy przystojna kobietka o delikatnej twarzyczce i rozburzonej przez wiatr fryzurze chłopięcej a obok niej solidny, barczysty mężczyzna. Do niego zwraca się posterunkowy z surowem upomnieniem:

Nie powinien pan pozwalać swej córce na tak szybką jazdę przez miasto.

— Mamo — odzywa się mężczyzna — niech mama jedzie nieco wolniej.

Idylla wiosenna.



CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . — 15 gr	Cała strona za tekstem . . . . 250 — zł
» » » » » » » 65 » nadesłane . . — 40 »	Pół strony » » . . . . 125 — »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — ·70	Ćwierć str. » » . . . . 65 — »
» » » » » » » » » po kronice . — ·65 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35 — »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.